Rok IV. Hrubieszów, dnia 1. Maja 1923 r. Nr. 9.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

WYDZIAŁ POWIATOWY w HRUBIESZOWIE.
Hrubieszów, dnia 30/III. 1923 r.
L: 1169/23.

Do

Magistratu miasta Hrubieszowa i Dubienki
oraz wszystkich Urzędów Gminnych
w
powiecie.

Zmieniając swoją uchwałę z dnia 28-go listopada 1922 r. ogłoszoną w „Przeglądzie Hrubieszowskim“ № 34 z dnia 10-go grudnia 1922 r., Wydział Powiatowy na posiedzeniu dnia 26-go marca r. b. podwyższył taksę podwodową o 100 procent.

Wobec tego taksa podwodowa wynosić będzie poczywszy od dnia 26-go marca 1923 r. za każdy kilometr:

a) za podwodę parokonną osobową 300 Mk.
b) „ „ „ ciężarową 500 Mk.
c) za drogę powrotną 50 procent taksy powyżej.
d) za parokonną podwodę ciężarową, zażądaną na dzień cały, licząc dzień cały 8 godzin, łącznie z czasem straconym na postój 7.500 Mk. ryczałtem.

Sekretarz:
J. LIPNICKI m. p.

Przewodniczący Wydziału Pow. Starosta:
B. ZAMOŚCIK m. p.

Zestawienie budżetów gmin miejskich powiatu Hrubieszowskiego

za okres od 1-go stycznia 1923 r. do 31-go grudnia 1923 r.

Liczba porządkowa.	Nazwa gminy miejskiej.	DOCHODY.			WYDATKI.										
		z własnego majątku	z podatków	RAZEM.	Admistracja majątku i przedsiębiorstw	Utrzymanie urzędu (administracja)	Szkolnictwo	Komunikacja	Opieka społeczna	Zdrowotność	Bezpieczeństwo publiczne	Cele kulturalno-oświatowe	Świadczenia	Różne i nieprzewidziane	RAZEM.
		Marek			Marek										
1	Magistrat miasta Hrubieszowa	75,655.183	365,509.784	441,164.967	35.647.513	99,274.454	44,538.000	233,003.000	6,500.000	12,000.000	2,000.000	4,000.000	—	4,202.000	441,164.967
2	Magistrat miasta Dubienki	4,685.000	18,777.533	23,462.533	600.000	6,671.284	8,309.800	1,000.000	500.000	550.000	1,410.000	—	1,050.000	3,371.449	23,462.533
	RAZEM:	80,340.183	384,287.317	464,627.500	36,247.513	105,945.738	52,847.800	234,003.000	7,000.000	12,550.000	3,410.000	4.000.000	1,050.000	7,573.449	464,627.500

W rocznicę Konstytucji 3-go Maja.

Rocznice naszych wielkich czynów, naszych walk o niepodległość były w okresie niewoli politycznej temi chwilami, w których naród uprzytomniał sobie dzieje dokonanego bohaterstwa, dzieje wiekopomnych czynów i czerpał z nich otuchę do wytrwania w postanowieniu, że w walce z rządami zaborczemi nie spocznie dopóty, dopóki nie osiągnie niepodległości i zjednoczenia. — Rocznice te przypominały ogółowi o nieprzedawnionych prawach narodu.

Dziś w niepodległej Polsce rozważanie rocznic naszych czynów unaocznia nam olbrzymi wysiłek podejmowany przez naszych ojców w celu możności organizowania życia narodowego we własnem państwie; tę możność, dla której osiągnięcia szły na śmierć tysiące i tysiące najwaleczniejszych i najszlachetniejszych z narodu — dziś posiadamy.

Zapominamy jednak, zaprzątnięci kłopotami i niedomaganiami chwili, że własne państwo było jedynym celem narodowym przez lat z górą sto, że cel ten był ołtarzem ofiarnym, na którym składano wszystko, co naród miał najlepszego — i zadaniem pokoleń obecnych, zadaniem najważniejszem jest utrwalanie i pogłębianie pod każdym względem osiągniętej niepodległości.

Jedną z najpiękniejszych kart dziejów naszych dawnych, to jest uchwalenie Konstytucji 3-go Maja.

Jakie wypadki spowodowały Jej uchwałę — wie każdy Polak. — Szło o ratunek bytu Ojczyzny. — Zrozumiano, że do ratowania tego bytu powołać należy cały naród, a aby się to stało, trzeba zrównać naród cały pod względem praw i obowiązków.

Niestety — Konstytucja owoców oczekiwanych nie wydała — znaleźli się przeciwnicy postępu i reform, którzy przy pomocy obcej zwalczali Konstytucję całą siłą i wreszcie celu dopięli — ale i zgubili Ojczyznę.

Dlatego słusznie nazywają historycy Konstytucję 3-go Maja testamentem umierającej Polski.

My czcimy i czcić zawsze będziemy Konstytucję 3-go Maja dlatego, że targnęła ona sumieniem zgnuśniałego narodu, że porwała go do naprawy złego, do wydobycia się z uległości dla obcych, że była dobrowolnym i świadomym dążeniem w lepszą przyszłość nawet kosztem przywilejów rządzącego stanu, który uszczuplał swe dotychczasowe stanowisko i znaczenie.

Twórcy Konstytucji rozpoczęli dzieło świtu, którego nie odwróciła nawet przeszło stuletnia niewola.

Harcerstwo.

Jeden z najnowszych kierunków wychowania — harcerstwo — od lat kilku rozwija się w Polsce.

Ogarnął on już młodzież wszystkich krajów, w każdym jednak inne przybiera cechy.

Cel jednak wszędzie jest wspólny: wychowanie zdrowego, pożytecznego i szczęśliwego człowieka, o silnej woli, dzielnym i prawym charakterze, umiejącego odczuć cierpienia innych i pospieszać im z pomocą; czującego się żywym członkiem społeczeństwa, z którem przeżywa dolę i niedolę, nie zasklepiającego się w ciasnem kole osobistych interesów, lecz stającego do warsztatu pracy narodowej. Słowem, dodatni typ człowieka—obywatela.

Powyższe cele nie różnią się na ogół od celów, jakie przyświecały różnym kierunkom nowoczesnego wychowania.

Różni się natomiast harcerstwo od dotychczasowych kierunków wychowawczych środkami i zakresem działania, bo opiera się przedewszystkiem na współpracy wychowywanych, daje im pewien samorząd w ręce — i te przymioty, które musi kształcić nakaz, a więc karność, chce wyrabiać przez dobrowolne poddawanie się rozkazom tych, co się chcą wzajemnie wychowywać. I ta właśnie strona harcerstwa porywa młodzież, bo opiera się na samowychowaniu, powołuje do poddania się prawom, które młodzież tworzy sama, daje ujście pragnieniu samodzielności, ale też często może tworzyć płaszcz do samowoli i ze względu

na to niepodobna sprawy tej pozostawiać w rękach samej młodzieży; kierunek musi spoczywać w ręku starszych, wykonanie zaś w ręku młodzieży

Młodzież harcerska jest pełna dobrej woli, gorąco swej idei oddana, ale jako młodzież niedojrzała, powinna być umiejętnie kierowana ręką doświadczoną a tę pracę przodowniczą powinny ująć całe szeregi rodziców i wychowawców.

Często się słyszy z ust starszych słowa krytyki o młodzieży, chodzącej na manowce, o kierunku wychowania i t. p. — Na wezwanie jednak tych starszych właśnie, by czynnie wzięli się do pracy i pomogli do naprawy złego, zwyczajnie się usuwają. — Najczęściej brakuje im czasu na tę pracę, potrzebują go widocznie zbyt dużo na krytykę.

Ileż to razy zwoływano już w samym Hrubieszowie zebrania rodziców i wogóle starszych w sprawach harcerstwa. — Ostatnie takie zebranie odbyło się 15. kwietnia b. r. — Wysłano masę zaproszeń, przybyła jednak — jak na Hrubieszów — garstka osób.

A przecież społeczeństwo powinno się interesować młodzieżą. Niech młodzież czuje tę opiekę społeczeństwa, niech wie, że nie tylko z przyjemnością patrzy na jej popisy.

Niechaj społeczeństwo interesuje się tem, czy poziom moralny młodzieży harcerskiej podnosi się. — Ze sprawności moralnej popisu urządzić niepodobna, ale niech młodzież zrozumie, że jedynie wartość moralna stanowi o człowieku i jest właściwą duszą harcerstwa. — Starsi powinni uchwycić kierunek; niech ta młodzież widzi, że starsi z miłością, uznaniem i zaufaniem do tej pracy przystępują, a wtedy okaże się współżycie młodzieży ze starszymi nietylko możliwe, ale obu stronom da głębokie zadowolenie i to przeświadczenie, że się poświęciło nieco trudu i czasu dla sprawy nad wyraz dobrej i pożytecznej.

Flota napowietrzna.

W chwili wybuchu wielkiej wojny światowej państwa wojujące miały samolotów niewiele i używali je tylko dla wywiadów. Lecz w czasie wojny lotnictwo rozwinęło się tak szybko, że przeszło wszelkie oczekiwanie. Niemcy, naprzykład, w 1914 r. miały samolotów zaledwie 270 sztuk, a w 1918 r. liczba ich sięgała do 47.000! Teraz lotnictwo gwałtownie dąży ku temu, aby wyodrębnić się w osobną armję — flotę napowietrzną — na podobieństwo floty morskiej.

W Europie zachodniej wszędzie pracują nad lotnictwem; w Anglji założono ministerstwo lotnicze, a pisma jak „Daily Mail" wyznaczają nagrody lotnikom, wynoszące na nasze pieniądze do 200 miljonów marek. W Niemczech jest Lotniczy Podsekretarjat Stanu i Narodowe Stowarzyszenie Lotnicze, liczące miljony członków.

We Francji jest również Lotniczy Podsekretarjat Stanu, pisma „Le Temps", „Le Matin" wyznaczają nagrody lotnikom na setki tysięcy franków. Obok tego jest tam „Liga Lotnicza" i „Komitet Francuski Propogandy Lotniczej". Oba te zrzeszenia społeczne pokryły całą Francję gęstą siecią oddziałów. Tam ludzie takiej miary jak Mechalin, Zahanów, hr. de Vaulu tworzyli katedry lotnicze na uniwersytetach francuskich.

We Włoszech istnieje jedenaście Stowarzyszeń Społecznych, które zajmują się sportem i propogandą lotniczą.

W małej Belgji przedewszystkiem banki poparły rozwój lotnictwa rodzinnego.

Tak pracują narody na zachodzie.

A u nas?

Mamy pod tym względem czyste pole, gdzie wiatr gwiżdże niczem nie powstrzymany. U nas opinja społeczna śpi snem letargicznym.

My jesteśmy pod tym względem nędzarzami.

Spójrzmy, na wschód, a zobaczymy, że i tam już daleko nas wyprzedzili. I tam zwrócono się o pomoc do opinji społecznej, bo zrozumiano, że sam rząd wszystkiemu nie podoła. Tylko zmiana zaszła w odezwach: już się nie mówi „dla utrwalenia rewolucji", lecz „dla obrony narodowej".

Bronstein (Trocki) wydał niedawno rozkaz w którym między innemi pisze:

„Zadanie polega na tym, by przemysł wojenny postawić w korzystnych warunkach bez strat oczywiście dla całości gospodarki, a w łonie samego przemysłu wojennego wysunąć na pierwszy plan te jego gałęzie, które posiadają dla nas obecnie znaczenie wyjątkowe.

Takiem jest niewątpliwie lotnictwo. Ten rodzaj broni i tę dziedzinę przemysłu winniśmy przynajmniej w roku najbliższym postawić w centrum uwagi całego kraju. Jest to tem bardziej do urzeczywistnienia, że w dziedzinie lotnictwa wymagania czysto wojskowe najściślej i najbe-

zpieczniej łączą się z gospodarczo-kulturalnym interesem kraju.

Konieczmem jest, by młodzież nasza była w ile możności najszerzej ogarnięta ideą rozrostu i rozkwitu komunikacji napowietrznej. Sprawą tą powinni zainteresować się nasi technicy, pedagodzy, poeci i artyści“...

Za trockim poszli jego towarzysze: Stiekłow i Kamieniew. Dzięki poparciu tak wielkich dygnitarzy powstały następujące stowarzyszenia lotnicze: „Towarzystwo Przyjaciół Czerwonej Floty Napowietrznej“, „Towarzystwo Popierania Rozbudowy Czerwonej Floty Napowietrznej“ i wreszcie „Ochotnicza Flota Napowietrzna“. Myśl jednak o powstaniu organizacji lotniczej urodziła się w łonie przemysłowców i kupców rosyjskich. Praca została zakrojoną na szerszą skalę.

1. marca w „Izwiestjach“ ogłoszono pierwszą listę ofiar.

W najbliższej przyszłości ma być ogłoszony „Tydzień wszechrosyjskiej zbiórki na ochotniczą flotę napowietrzną“.

Tak pracują na wschodzie, gdzie od dwóch lat mają Akademję Lotniczą o 4-ro letnim kursie. Tam istnieje komunikacja napowietrzna, łącząca Moskwę z Władywostokiem, Taszkientem i Tyflisem oraz ze wszystkiemi miastami Rosji Europejskiej.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Komunikat Urzędu Starościńskiego.

Dnia 12-go marca b. r. wnieśli członkowie Tow. Staszicowskiego prośbę do Starostwa o pozwolenie odbycia w dniach 18-go i 19-go marca Zebrania w „**sprawach gospodarczych**“. — Starostwo, rozumiejąc pojęcie „spraw gospodarczych“ — jako środek podniesienia kultury rolnej — na zebranie takie zezwoliło pismem za L: 5288 z podpisem Starosta, w. z. Trzopek.

W rzeczywistości okazało się, że zebranie odbyło się nie w celach podanych w prośbie, a w celu krytyki organizacji obecnej Tow. Staszicowskiego, mającego swój organ praworządny „Radę Gospodarczą“ — oraz Prezesa i jednocześnie Zarządcę Państwowego mianowanego przez p. Ministra Rolnictwa.

Wobec tego zebranie jak też uchwały na wiecu powzięte są nielegalne.

Wszelkie życzenia, czy też zażalenia winny być kierowane albo do p. Wojewody, jako do bezpośredniego kuratora statutowego, lub też do p. Ministra Rolnictwa, jako zwierzchnika instytucji.

Starosta:
ZAMOŚCIK.

Z Gniazda Sierót w Turkowicach. Zarząd Gniazda przesyła w imieniu sierót serdeczne „Bóg zapłać“ Nauczycielstwu Szkół Powszechnych za przesłane 211.500 Mk., p. Świeżawskiemu z Miętkiego za 6 korcy kartofli, p. Świeżawskiej z Nieledwi za 2 ctm. żyta, p. Kobierzyckiemu z Turkowic za 3 ctm. grochu i 3 garnce mleka — które codziennie Gniazdo otrzymuje. — Specjalne podziękowanie składa jeszcze Zarząd p. Kobierzyckiemu za przysługę świadczoną Gniazdu przez kredytowanie w razie potrzeby różnych produktów rolnych.

ZARZĄD.

Wiec protestacyjny z powodu zamordowania ks. prałata Butkiewicza. Staraniem Oddziału Hrubieszowkiego Związku Ludowo Narodowego odbył się w niedzielę dn. 22-go kwietnia b. r. w teatrze „Rusałka“ wiec celem złożenia protestu przeciw zamordowaniu przez bolszewików ks. prałata Butkiewicza. — Na wiecu poseł do Sejmu p. Wierczak zilustrował całą grozę położenia, w jakiem znalazło się obecnie społeczeństwo polskie w Rosji, a następnie nawoływał wszystkie warstwy narodu polskiego do zgody i jedności. Mowa p. posła wywarła na obecnych wielkie wrażenie. Po wiecu otwarto listę składek na postawienie w Hrubieszowie pomnika ku czci św. p. księdza Butkiewicza; zebrano na ten cel 192 tysięcy 600 marek.

Ofiary na pomnik ku czci ś. p. ks. prałata Butkiewicza. Na pomnik ku czci ks. prałata Butkiewicza złożyli w Redakcji „Przeglądu“: pp. Markuszewscy 15.000 Mk., p. Stan. Trojanowski 10.000 Mk., p. Lucjan Świdziński 5.000 Mk., p. Antoni Dyll i p. Antoni Lenard po 1000 Mk.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Dołhobyczowie odegrało dnia 8. i 9. kwietnia b. r. dwie sztuczki: 1) „Majster i Czeladnik“ i 2) „Pacjent“. — Ludność miejscowa przybyła bardzo licznie, a humor jej i zadowolenie najlepiej świadczyły o udatności przedstawień. — Dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Koła.

Zarząd Koła.

Powiatowy Zjazd Straży Ogniowych. Dnia 6-go maja odbędzie się w Hrubieszowie Zjazd Straży Ogniowych całego powiatu połączony z ćwiczeniami. Zaproszono też Straże sąsiednich powiatów.

Szczegóły podadzą ogłoszenia.

Kurs Pszczelniczo-Ogrodniczy. W czasie od 5 do 26 maja odbędzie się w Warszawie stara-

niem Centr. Tow. Roln. Kurs pszczelniczo-ogrodniczy, połączony z zajęciami praktycznemi z pszczelnictwa i wycieczkami ogrodniczemi. — Opłata za całkowity kurs 8 złotych pol.

Zgłaszać się pod adresem: Wydział Ogrodniczy C. T. R. ul. Kopernika № 30.

Z Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej. — Zapewne nie wszystkim wiadomo, iż w wioskach naszego powiatu rozwija się piękna praca nad wyrobieniem młodzieży wiejskiej.

Jest to objaw, że młodzież wiejska, czując brak lepszego życia, dąży do samokształcenia się przez organizowanie „Kół Młodzieży Wiejskiej", ażeby wspólną pracą dojść do wyższego poziomu kultury i wyrobić z siebie dobrych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 29-go grudnia 1922 r. Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego urządził 8-mio dniowy kurs w Hrubieszowie dla pracowników w Kołach Młodzieży Wiejskiej, który wpłynął bardzo dodatnio na dalszy rozwój organizacji Młodzieży Wiejskiej.

Dla ujednostajnienia programu pracy w Kołach wybrano Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej na powiat Hrubieszowski, który pragnie jak najszerzej swoją pracę rozwinąć i w tym celu podaje do wiadomości, że młodzież wiejska może się zwracać o informacje organizacyjne do tegoż Okręgowego Związku (Hrubieszów skrz. pocztowa 33), których zawsze chętnie udzieli i w razie potrzeby wyśle instruktora.

Do urządzenia kursu i utrzymania instruktora dopomógł nam chętnie Sejmik Powiatowy, udzielając odpowiedniej subwencji pieniężnej na ten cel. — Za to składa Zarząd Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej Sejmikowi Powiatowemu serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Okręgowy Zw. Młodz. Wiejskiej
Hrubieszów, skrzynka pocztowa 33.
Prezes: W. KARCZ.

Uroczystość w Białopolu.

Dnia 14-go kwietnia b. r. odbyła się w Białopolu uroczystość poświęcenia i otwarcia klinkierni, którą Sejmik Hrubieszowski wydzierżawił od Ministerstwa Robót Publicznych.

W uroczystości tej wzięli udział: p. vice Wojewoda Marjan Szaynowski oraz zaproszeni goście; p. Bakala Franciszek członek Wydziału Pow., p. Długoborski Antoni dowódzca 2-go p. Strz. Konnych w Hrubieszowie, p. inż. Fabianowski Lucjan z Lublina, p. Janiec Władysław inspektor samorządu gminnego, ks. Juściński Melchjor kanonik z Hrubieszowa, p. Kaniuga Franciszek członek Wydz. Pow., p. Dr. Kożuchowski z Lublina, p. inż. Kryński Tadeusz naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego, p. Lipnicki Jan kierownik biura Wydziału Pow., p. Miedzybłocki Bolesław szef publ. bezpieczeństwa, p. Mrugalski Kazimierz adjutant 2-go p. Strz. konnych, p. Ryllman Juljusz burm. m. Hrubieszowa, p. inż. Zygmunt Słomiński dyrektor Okr. Dyr. Rob. Publ., p. Zamościk Bolesław Przewodniczący Wydziału Pow. i Starosta Hrubieszowski, p. Zieliński Antoni członek Wydz. Pow., oraz szereg zaproszonych gości i członkowie rady gminnej w Białopolu.

Poświęcenia dokonał W-ny Ks. proboszcz Mróz z Buśna zakończając ceremonję podniosłem przemówieniem, poczem p. vice wojewoda dokonał otwarcia klinkierni przecinając szarfę o barwach narodowych. Wczasie uroczystości jak również podczas skromnego posiłku przygrywała orkiestra 2-go pułku strzelców konnych.

Szereg przemówień okolicznościowych uzupełniał uroczystość.

Z inicjatywy p. Greniuka urządzono składkę na Uniwersytet Lubelski. Zebrane pieniądze w sumie 450.000 M. wręczono p. inż. Slominskiemu który w gorących słowach podziękował inicjatorowi jak i ofiarodawcom za czyn prawdziwie obywatelski. Ponadto Wydział Powiatowy na odbytem na miejscu ad hoc posiedzeniu uchwalił przystąpić w charakterze członka dożywotniego do Towarzystwa budowy uniwersytetu lubelskiego, deklarując tyt. składki członkowskiej 50.000 złotych polskich, przyczem uchwalono prosić p. Wojewodę o interwencję ażeby również i inne Sejmiki przystąpiły do Tow. budowy Uniwersytetu Lubelskiego.

W międzyczasie dostojni goście zwiedzili cegielnię, oprowadzani przez p. inż. Kazimierza Danowskiego.

Cegielnia zatrudnia 28 robotników zaś jej roczna produkcja obliczona do 2.500.000 cegieł.

Po obecnem przeprowadzeniu gruntownego remontu i szeregu inwestycji, rokuje cegielnia świetną przyszłość.

Nie od rzeczy będzie, nadmienić, że koszty połączone z tą uroczystością pokryte zostały z funduszów prywatnych.

Zabłąkany koń!

Posterunek policji w Uchaniach zatrzymał we wsi Aurelin, gm. Jarosławiec wałęsającą się niewiadomego pochodzenia klacz, maści gniadej, wzrostu dużego, lat około 12, na prawem oku małe bielmo, na biodrach wytarte od postronków, kuta na przednie nogi chuda.—Klacz ta znajduje się u Jana Dubieckiego wieś Uchanie gm. Jarosławiec.

Wiadomości bieżące.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów. Rodziny stałych pracowników otrzymują 60 proc. płacy zarobkowej, gdy rodzina składa się z jednej osoby, 70 proc. przy dwu, a 80 proc. przy trzy i więcej osobowej rodzinie. Rodziny tych pracowników otrzymują po 6000, 7000 i 8000 mk. na dzień. W miastach ponad 10000 mieszkańców zasiłek jest o 2000 mk. większy.

Co się tyczy sposobu wypłacania, to zobowiązany jest do tego pracodawca o ile zaś pracodawca nie jest w stanie płacić wówczas wypłaci zasiłek skarb państwa. Zwolnione od wypłaty zasiłków będzie kategorja ósma zakładów przemysłowych i czwarta kategorja handlowych.

Dla ujednostajnienia sposobu wypłacania zasiłków Min. Spraw Wewn. przeszle p. wojewodom bardzo szczegółowe instrukcje. Bezpośrednim wykonawcą tych instrukcji w miastach, mają być magistraty, po wsiach urzędy gminne.

Jak poznać fałszywe banknoty 10.000 i 50.000 mk. Polska Kraj. Kasa Pożyczk. zawiadamia: Fałszywe banknoty 10.000 mk. wykonane są na papierze grubszym bez znaku wodnego, lub ze znakiem wodnym odmiennym. Obie strony falsyfikatu są jaśniejsze, o odcieniu brudno-zielonym. Ornamentacje niezbyt wyraźne, główki w medaljonach nieodpowiednio cieniowane i mało wyraźne. Tło z liczb 10.000 i orzełków występuje niewyraźnie. Numeracja kształtem cyfr dosyć udatna, koloru tła medaljonów. Fałszywe 50.000 mk. wykonane są na papierze cienkim, zwyczajnym, bez znaku wodnego, lub też ze znakiem wodnym, zrobionym za pomocą farby tłuszczowej, znak ten jest odmienny i na niektórych falsyfikatach silnie występuje; daje się zauważyć na powierzchni papieru. Kolory farb odmienne, odcień jaśniejszy. Druk mniej wyraźny o konturach niekształtnych. Ornamentacje z rozet i rysunków giloszowych nie uwydatniają się tak jaskrawo, jak na banknotach autentycznych. Tło jest utworzone z drobnej siatki o oczkach równobocznych na całej powierzchni strony przedniej, podczas gdy na banknotach autentycznych siatka ta w górnej części banknotu przechodzi stopniowo w siatkę podłużną.

Rozetki czerwone z liczbą 50.000 w pośrodku zamazane, koloru ciemniejszego. Numeracja odmienna, cyfry nierównomiernie rozstawione, koloru niebieskawo-zielonego; na banknotach zaś autentycznych cyfry są koloru ciemno-granatowego.

Długość polskiej sieci kolejowej. Linie normalnotorowe. Długość linji: w Dyrekcji: Warszawskiej 1379 klm: Radomskiej 2070 klm; Krakowskiej 1428 klm; Lwowskiej 1939 klm; Stanisławowskiej 1141 klm; Poznańskiej 2336 klm; Gdańskiej (nie licząc klm. kolei Wol. m. Gdańska) 1824 klm; Wileńskiej 3980 klm. i Katowickiej 515 klm. Razem 16.612 klm. Na terenie b. Kongresówki było przed wojną 3065 klm. nie licząc 140 klm. kolei, które przeszły na rzecz Litwy.

Podczas wojny przybyły: linia Ostrowiec—Nadbrzezie (Sandomierz) 46 klm; Rejowiec—Bełżec 115 klm; Lublin—Rozwadów 103 klm; Zawada—Hrubieszów 62 klm; po wojnie: Kutno—Strzałków 110 klm; Młocińska 5 klm. Razem 441 klm. Obecnie normalnotorowych linji na terenie b. Kongresówki jest 3065+441=3406 klm. tj. 13% więcej niż było przed wojną (w 1913 r.) Pozatem istnieją w Polsce linie wązkotorowe użytku powszechnego oraz linie wązkotorowe prywatne. Ogółem w Polsce długość linji normalnotorowych wynosi 16.612 klm. w budowie 297 klm. razem 16.909 klm. Wązkotorowych publicznych 3556 klm., w budowie 201 klm. razem 3747 klm. długość wązkotorowych lini prywatnych gotowych wynosi razem 850 klm., w budowie 261 klm. razem 1120 klm. Innemi słowy długość gotowych linji kolejowych w Polsce wynosi 21.017 klm., w budowie 759 klm., razem 21.736 klm.

Złote bony skarbowe. Wypuszczone przez skarb złote bony skarbowe znalazły wśród ogółu bardzo dobre przyjęcie, które z jednej strony dowodzi zaufania do sanacyjnych poczynań rządu z drugiej zaś świadczy, iż w społeczeństwie budzi się na nowo zdrowy odruch do oszczędności i szukania przy ich lokacie takich spososóbów, które prowadzą do utrzymania wartości przezornie zbieranych pieniędzy.

Złote bony skarbowe, oparte na wartości franka szwajcarskiego, są właśnie tym najlepszym sposobem do lokat oszczędnościowych. Posiadacz wolnej gotowizny, nabywając 6% złote bony skarbowe, ma pewność, iż na tranzakcji tej zyska więcej, niż przez skup walut obcych, bo zgóry otrzymuje procent od swego kapitału, w dniu zaś 1 października r. b. dostanie odpowiednik franków szwajcarskich w markach polskich, które przez samo zmniejszanie się spekulacji walutowej nie zostaną odarte ze swej wartości a przez swą stabilizację zatamuje dalszą drożyznę.

Więcej — marki polskie które wpłyną za bony do skarbu państwa, ukrócą dalszy druk pieniędzy, gotowizna zaś, która zasili banki prywatne ułatwi powrót do zdrowych zasad kredytowych dla przenysłu i handlu, ratując go od przesilenia i przez zniżkę cen ułatwiają mu konkurecję z zagranicą i zwiększenie produkcji.

Tyle korzyści zapowiadają skarbowe bony złote na najbliższą przyszłość, Dają one jednak nabywcom również korzyść doraźną, jakiej dać niemoże żaden inny walor. Oto dzięki ustaleniu ceny emisyjnej 1 złotego na marek 7.500 nabywca otrzymuje bon, równy 1 frankowi szwajcarskiemu za cenę niższą niż ten frank ma wchwili obecnej, co jest najlepszą rekomendacją dla bonów złotych.

Nie dziw więc, iż znajdują one chętnych na-

bywców i że zapotrzebowanie bonów w instytucjach bankowych rządowych i prywatnych wzrasta samorzutnie bez specjalnej agitacji i propagandy.

Co słychać nowego?

Obrady Sejmu. Wznowione po przerwie świątecznej obrady Sejmu rozpoczęły się dosyć burzliwie. Stronnictwa prawicowe wniosły interpelację w sprawie wydalania z granic Polski żydów rosyjskich—uchodźców z Rosji sowieckiej, na co przedstawiciel rządu odpowiedział, że zarejestrowanych było 27 tys uchodźców, z których połowa już opuściła Polskę, innym przedłużono termin (do 15 kwietnia). Przybysze nielegalni z Rosji wydalani są z granic Polski bez żadnych uwzględnień. Sprawa ta dała powód posłom żydowskim do ostrego wystąpienia przeciwko rządowi za nadzwyczaj surowe przestrzeganie wydalania żydów-uchodźców.

Posłowie żydowscy wystąpili ze swej strony z nagłym wnioskiem w sprawie antyżydowskich zaburzeń w stolicy w dniu manifestacji z powodu zamordowania ks. Butkiewicza (dn. 5 b. m.), domagając się ukarania winnych i „ręki, która niemi kierowała". Nagłość wniosku odrzucono większością głosów—posłowie żydowscy manifestacyjnie opuścili salę (śledztwo w sprawie niedopuszczalnych zresztą zaburzeń z dn. 5 kwietnia zostało już poprzednio wdrożone).

Od dłuższego czasu krążą pogłoski o utworzeniu się nowej większości sejmowej na podstawie porozumienia stronnictw prawicowych i Polsk. Stronnictwa Ludowego „Piast"—oficjalnych wiadomości brak dotychczas.

Anglja a Rosja sowiecka. Sprawa zerwania stosunków handlowych z Rosją (w związku z wyrokiem na księży katolickich) i odwołania angielskiej misji handlowej z Moskwy jest przedmiotem narad rządu angielskiego. Podobno głównym zwolennikiem zerwania stosunków z Rosją jest min. spraw zagranicznych, inne jednak ministerstwa z min. handlu na czele uważają, że możnaby zerwać stosunki handlowe z Rosją o tyle, o ile uczyniłyby to inne państwa — czyli interes bierze narazie górę.

Walka z religją w Rosji. Pisma angielskie opisują manifestacje, jakie odbyły się w Moskwie w czasie świąt wielkanocnych. Podczas, kiedy tłumy modlących się wypełniły cerkwie, bolszewicy urządzali równocześnie wiece antyreligijne na stopniach ołtarzy.

Echa wyroku moskiewskiego. Z Waszyngtonu (Ameryka) nadchodzą wiadomości, że Stany Zjednoczone oburzone wyrokiem na księży katolickich w Moskwie zakazały wpuszczania rosjan na swoje terytorjum.

Niemcy dążą do porozumienia z Francją. W prasie londyńskiej i paryskiej panuje przekonanie, że Niemcy będą dążyły do porozumienia, widząc, że uporem niczego nie wygrają. — Między Berlinem a Londynem odbywa się już żywa wymiana zdań za pośrednictwem ambasadorów.— Liczyć się należy, że w najbliższych dniach Niemcy wystąpią z propozycjami ugodowemi.

Ponowne otwarcie konferencji w Lozannie. Wszczęta swego czasu konferencja w celu ułożenia warunków pokoju między Grecją a Turcją została—jak wiadomo przerwaną.—Obecnie obrady podjęto na nowo.

Koncesje rządowe dla inwalidów! Komisja Opieki Społecznej ukończyła czytanie ustawy o opiece społecznej, poczem rozpoczęła dyskusję nad wnioskiem klubu P. S. L. o zmianę i rewizję dotychczasowego podziału wszystkich koncesji rządowych, które winny być oddawane inwalidom, a których większość oddaną została osobom do tego nie uprawnionym. Dla opracowania wniosków w tej mierze wybrano osobną podkomisję, w skład której weszli p. Bobrowski (P. P. S.), p. Polakiewicz (P. S. L.) i p. Langier (Wyzwolenie).

P. K. O. przyjmuje od 1-go maja wkładki w złotych polskich. Pocztowa Kasa Oszczędności dn. 1 maja rozpoczyna przyjmowanie wkładek oszczędnościowych na rachunek bieżący w P. K. O. w złotych polskich. Przyjmowanie wkładów złożonych na prowincji rozpocznie się prawdopodobnie dn. 1 czerwca b. r. Wpłaty i wypłaty będą uskutecznione w markach według kursu złotego polskiego, oznaczonego perjodycznie przez Ministerstwo Skarbu dla 6% bonów złotowych. Najmniejsza wkładka będzie wynosiła jeden złoty polski, czyli obecnie 7.500 marek. Wkłady będą oprocentowane w wysokości 4½% rocznie. Wypłaty z książeczek wkładkowych będą uskuteczniane jedynie po nadesłaniu do P. K. O. w Warszawie wypowiedzenia.

Do ślubu będą potrzebne świadectwa zdrowia. Na posiedzeniu komisji zdrowia publicznego wysłuchano referatu p. Falkowskiego (Z. L. N.) o projekcie ustawy w przedmiocie zwalczania chorób wenerycznych.

W jednym z artykułów przyjęto poprawkę, wedle której Minister Zdrowia Publicznego władny jest w miarę potrzeby wydawać rozporządzenia w kierunku stopniowego wprowadzenia przymusu przedstawiania świadectw zdrowia przy zawieraniu ślubów.

ROLNICTWO.

Siew buraków pastewnych i cukrowych.

Buraki są niezmiernie ważną rośliną w dzisiejszem gospodarstwie na wszystkich bogatszych i głębszych ziemiach; buraki cukrowe, dla gospodarstw w pobliżu cukrowni położonych, są głównem źródłem dochodu w gospodarstwie, buraki zaś pastewne dają dużo paszy zimowej dla bydła. Aby plon był dobry, wymagają buraki troskliwej uprawy i dobrze znawożonej ziemi, inaczej mogą się wcale nie opłacić.

Rola pod buraki powinna być pulchną, dobrze i głęboko uprawną. Na rolach płytkich o podglebiu kamienistem albo żwirowatem, na piaskach albo bardzo ciężkich iłach, w górach, nie udają się dobrze. Nie znoszą również świeżo pogłębionej, martwej jeszcze i nieczynnej roli, która się łatwo zlewa i zaskorupia. Nawóz stajenny powinien być już w jesieni przyorany; — daje się go obficie, bo pod buraki pastewne nigdy nie zawiele nawozu. Na nawozie wiosennym buraki nigdy tak pięknie nie urosną, jak na zimowej orce i na nawozie jesiennym. Oprócz obornika dodatek nawozów fosforowych, to jest: superfosfatu, tuż przed siewem, po 2 cetnary (12 pudów) na mórg. Dobrze działa superfosfat, jeżeli się go posypie w rządki pod same buraki — wtedy wystarczy dać mniej — 100 do 120 kilo (6—8 pudów) na mórg. Także i na zielonym nawozie, przyoranym w jesieni, udają się buraki doskonale. Ponieważ rola jest już należycie uprawioną przed zimą, teraz więc tylko równa się ją jak najwcześniej za pomocą włóki, potem spólchnia się radłem wzdłuż i na poprzek, czyści się bronami doskonale kilkakrotnie, wreszcie na zlewnych rolach przeorywa się zupełnie płytko i włóczy pod siew. Skoro rola jest tak przysposobioną, zasadza się buraki jak najwcześniej. Spieszyć się trzeba gdyż im wcześniej zejdą, tem dłuższy czas będą miały do rozwoju i urosną większe i pożywniejsze. W położeniach bardzo suchych przygotowuje się na wiosnę rolę pod buraki samą tylko broną.

Buraki pastewne sieje się na polu odrazu ręcznie; przesadzane z rozsadnika zwykle chorują długo, zanim się przyjmą i mniejszy plon dają. Chyba, gdy niema roli na wiosnę gotowej, to w ostatecznym razie sieje się naprzód na grządce na rozsadę jak kapustę, a w maju przesadza.

Siew wprost w pole dwojakim robi się sposobem, t. j. na polu płaskiem albo porzędowanam w redliny, czyli grobelki. Na rolach suchszych i pulchnych sieje się w pole płaskie. Pole należy zwałkować dobrze, aby zrównać przed siewem i znacznikiem pociągnąć linie na 45 do 50 cm. (18—20 cali) od siebie oddalone i równo w prostym kierunku. W te linie sadzi się ręką buraczane nasienie, po 4 do 5 ziarnek w jeden dołek i ręką się zagrzebuje i przyciska. Do robienia dołków najlepiej służy mały kołeczek, opatrzony poprzeczką, aby wszystkie dołki robić jednakowo głębokie. Dołek od dołka w rzędzie ma być odległy na 20—30 cm. (8—12 cali). Nasienie nie powinno iść głębiej, niż na 5 cm. (2 cale) w roli sypkiej, a tylko 2½ cm. (1 cal) w roli zwięzłej; gdy je damy głębiej, to trudno wschodzi.

Szybciej idzie zasiew rzędowym siewnikiem, lecz trzeba uważać, aby ziemia była twarda i radełka nie szły za głęboko. Przy zasiewie siewnikiem wychodzi więcej nasienia, niż ręcznie, do 25 kilo (60 f. p.) na mórg, ręcznie wystarcza 8—10 kilo (20—25 f. p.). Do zasiewu nawozów sztucznych pod buraki używa się z bardzo dobrym skutkiem t. zw. siewników kombinowanych, które sieją nawozy i nasienie w rzędy. Siewniki takie są dość drogie, ale nadają się do zakupna na spółkę.

Co do gęstości sadzenia zważać trzeba na to, że na roli żyznej, dobrze uprawionej, sadzić można gęściej, na jałowej nieco rzadziej.

Jak tylko po posadzeniu buraków spostrzeżemy, że robi się na polu skorupa, to trzeba ją zaraz skruszyć, spulchnić, najlepiej ręcznie, lekką motyką. Z pod zatwardniałej roli buraki nierówno wschodzą i dużo ich ginie. Na większych obszarach zamiast ręcznej roboty, użyć można lekkiej brony.

Na redlinowej uprawie rola nie tak łatwo się zaskorupia, jak na płaskiej, to też z tego powodu na glebie zwięzłej uprawa redlinowa jest odpowiedniejszą.

Odmiany buraków pastewnych są bardzo liczne i różnią się postacią, barwą, sposobem wzrostu. Trzeba więc dobierać dla swojej gleby odmiany najodpowiedniejsze. Jedne są prawie kuliste i siedzą do połowy w ziemi np. lejtowickie żółte i czerwone, inne dzwonkowate, kuliste od spodu płaskie, rosną prawie całkiem na wierzchu np. oberndorfskie. Jeszcze inne są podługowate, wałkowate, równe lub w środku przewężone i siedzą na wierzchu, z tych najlepsze ekendorfskie i ideały (Kirsche'go). Nieco głębiej siedzą w ziemi doskonałe i plenne francuskie woriaki (Vauriac), koloru czerwono-pomarańczowego i olbrzymie angielskie czerwone mamuty. Najpożywniejsze dla bydła są jednak buraki średniej wielkości „półcukrowe", klinowate; białe i różowe i piloty żółte i białe długie, wrzecionowate; obie ostatnie odmiany siedzą dość głęboko w ziemi.

Na zwięźlejszych i płytszych glebach lepsze są takie, które rosną na wierzchu, jak np. szczególnie ekendorfskie „Ideały", oberndorskie, bo ich zbiór jest łatwiejszy; — na lżejszych i głęboko uprawnych ziemiach doskonałe woriaki i półcukrowe. Dla równiejszego wschodzenia buraków można namoczyć nasienie przez 24 godzin w tęgiej gnojówce, a potem rozsypać na noc przed sadzeniem na klepisku, aby dobrze obeschły. Nasienie buraków musi być co roku świeże

i nie powinno się go z roku na rok przechowywać.

Buraki cukrowe uprawiać można tylko tam, gdzie w pobliżu cukrownia lub dowóz jest łatwy.

Dobry plon buraków cukrowych daje zysk nieraz wysoki, ale też trzeba je troskliwie uprawiać; buraki cukrowe wymagają roli bardzo dobrze uprawnej i głębokiej. Orka głęboka przed zimą, a przynajmniej spulchnienie pogłębiaczem przy ostatniej orce przed zimą jest tu potrzebnem. Przy pierwszej uprawie buraków cukrowych można bardzo polecić ręczną uprawę głęboką na dwa sztychy łopaty, tak jednak, aby ziemi martwej na wierzch nie wydobywać. Nawóz musi być przed zimą przyorany; na zielonym nawozie także doskonale rodzą się buraki, jaśli się dodaje jeszcze superfosfatu i tomasówki, gdyż fosforowe nawozy działają szczególnie na wytworzenie się cukru w burakach. Przed zasadzeniem na wiosnę należy więc dać 1½ do 2 cetnarów (9 do 12 pudów) superfosfatu na mórg, najlepiej w rzędy, a dodatek saletry chilijskiej na mórg po 50 kilo (3 pudy) przy sadzeniu i 50 kilo przy pierwszem motykowaniu wpływa niezmiernie korzystnie na wzrost buraków. Bardzo dobrze działa kainit, dany później po przerwaniu buraków po 1½ do 2 cetnarów metr. (9—12 pudów) na mórg.

Częściej, niż co 4 lata, nie należy dawać buraków na to samo pole, gdyż przez to rolę się wyjaławia i buraki chorują wówczas na różne choroby.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Z TĘSKNOTY.

(Dokończenie).

Pewnego wieczora siedział Felek przed stajnią i wsparłszy głowę o ścianę, oczy ku niebu wzniósł. Wisiało ono nad nim ciche, błękitne; miesiąc sunął górą i srebrzył dom jeneralski, w którym już światła pogasły, podwórko całe i całą postać Felka, a jemu się zdało, że siedzi na przyzbie przed chatą, zaraz flet z kieszeni wyciągnie, do ust przyłoży i zagra rzewnie, tęskno; a oto ścieżką ode dworu, przez łąkę, uperloną rosą, idzie Ulinka jego kochana, siądzie na ławce, główkę mu na ramieniu wesprze i słuchać będzie; z chaty wyjdzie matka, postoi, poduma, potem do spania zapędzi.

W tej chwili poczuł Felek coś wilgotnego na spartej o kolano ręce, drgnął i spojrzał — przed nim stała suka jenerała Aza, skomlała z cicha i lizała ręce chłopaka; może odgadła, że mu ciężko na sercu, może go chciała pocieszyć. Felek wybuchnął płaczem, wsparł swą płową głowę na czarnym łbie suki i szeptał:

— Źle, źle Aza! człowiek nie może swoich rzucić i zdala od nich żyć, bo mu świat zbrzydnie, dostatek obmierznie. Tyś zwierzę, a pewnobyś swojej budy i swoich szczeniąt nie porzuciła, a ja się na pieniądze złakomiłem, więc cierpię. Ale się to skończy, bo już tak dłużej wytrzymać nie mogę: wrócę — zaraz jutro w drogę ruszę. Dziś sobota, jutro jenerał ma przed południem czas, pójdę, poproszę, toć się zlituje i zaraz mnie puści.

Ale niedzielny poranek zastał Felka bezprzytomnego. Tęsknota, tyle nocy bezsennych, tyle dni bez jadła — zmogły chłopaka nareszcie. Leży oto teraz rozczerwieniony od gorączki, z oczami otwartemi i szepcze:

— Ulinka, Ulinka, nie gniewaj się, dziewucho najmilsza! Jestem, jestem, patrzaj! — wróciłem i już nie odejdę nigdy, nigdy...

Anastazja, nie mogąc się doczekać Felka na śniadanie, sama poszła zobaczyć, co się z nim dzieje, i aż krzyknęła, ujrzawszy go w takim stanie. Czemprędzej pobiegła do jenerała, aby mu dać znać o chorobie furmana. Jenerał więc kazał wołać doktora i sam poszedł do izby przy stajni. Felek zrywał się z posłania, chciał biedz do Ciężkowic, do Ulinki; musiano go wstrzymywać. Doktór, przyszedłszy, wypytywał go, co mu dolega, czy dawno cierpi, ale Felak na wszystko odpowiadał:

— Puśćcie mnie do domu, do swoich do Ulinki!

— On nie tutejszy? — zagadnął doktór jenerała.

— Aż z za Warszawy.

— Hm, hm, — mruczał doktór, kiwając głową. Tęsknota, tak, tak, nic innego. Choroba z tego ciężka; jeśli wyzdrowieje, to go trzeba czemprędzej do domu wysłać, bo się tu może drugi raz rozchorować.

Zapisał różne lekarstwa, kazał kłaść lód na głowę i poszedł.

Felek miał bardzo troskliwą opiekę. Anastazja co chwila przybiegała z kuchni, a wydawszy obiad na stół, krokiem nie odstępowała chłopca; jenerał parę razy na dzień do niego przychodził. Nie szczędzono ni lekarstw, ni starania, mimo to Felkowi było coraz gorzej i gorzej: ciągle się wyrywał do domu, wołał Ulinki, matki, błagał ojca, żeby nie umierał, bo on wróci, gospodarką się zajmie.

Po dziesięciu dniach mocowania się ze śmiercią silna natura chłopaka przemogła: gorączka spadła, przytomność wróciła. Leżał tedy Felek blady, wychudzony i taki słaby, że się sam na bok przewrócić nie mógł. Z początku nie zdołał myśli zebrać, w głowie mu się mąciło, ale powoli, powoli przypomniał sobie wszystko: list od matki z wiadomością o śmierci ojca, tęsknotę, pasowanie się ze sobą. I znów żal go ogarniał i wielka chęć powrotu. Bardzo wolno wracał do zdrowia; ciągły żal, ciągłe o swoich myślenie nie dały siłom przystępu, leżał więc blady i słaby.

Pewnego razu jenerał, przyszedłszy go odwiedzić, siadł przy łóżku, popatrzył i rzekł:

— Jakoś wolno do sił wracasz, Feliksie.

— Oj, panie jenerale! — zawołał chłopak, — już ja prawie nigdy tutaj zdrów nie będę: serce do swoich się wydziera, tęsknota mnie żre. Niech się pan jenerał zlituje i do domu, mnie puści.

Jenerał pomyślał chwilę, wreszcie rzekł:

— No, trudno, gwałtem cię tu trzymać nie będę; jeszczebyś mi zamarł. Szkoda mi cię, boś dobrze i wiernie służył, trudno jednak: nie możesz wytrzymać, to jedź. Nie wzruszaj się tak; trzeba ci prędko do domu wracać, bo przecież taki słaby nie pojedziesz: jeszczebyś gdzie w drodze padł.

— Teraz, to już, panie jenerale, w mig do zdrowia wrócę, kiedy wiem, że mnie taka radość czeka.

I rzeczywiście, ledwie dwa dni przeszły, już dano znać jenerałowi, że Felek do drogi gotowy w kuchni czeka i chce się z nim pożegnać. Jenerał kazał go wołać do siebie. Wszedł chłopak wychudzony i blady jeszcze bardzo, ale z oczyma jasnemi od szczęścia, z uśmiechem na twarzy. Zdjął liberję, a wdział szare żołnierskie ubranie, bo innego tymczasem jeszcze nie miał. Zasalutował jenerałowi, a potem ręce wzdłuż ciała spuściwszy, wyprostował się jak trzcina, choć mu nogi z osłabienia drżały; co widząc, jenerał kazał mu siąść na krześle przy drzwiach i rzekł:

— Więc jedziesz? no, trudno, jedź z Bogiem. Uczciwie mi służyłeś i za to ci dziękuję. Jedź, ale pamiętaj, że jeśli ci się sprzykrzy życie na roli, ciężka praca, prosta strawa, to wracaj: zawsze przyjmę cię z ochotą, a gdybym miał innego też dobrego furmana, to łatwo znajdę dla ciebie służbę u znajomych. Takiego silnego i uczciwego człowieka wszędzie przyjmą z ochotą.

— Dziękuję panu jenerałowi, ale myślę, że już nigdy tu nie wrócę.

— No, jak chcesz. A tu masz resztę swoich zasług i pięnaście rubli dodaję ci na drogę za to, żeś mi dobrze służył.

— Dziękuję, panu jenerałowi, dziękuję stokrotnie! niech Pan Bóg panu Jenerałowi za wszystko zapłaci!

— A ciebie niech Pan Bóg prowadzi!

Wyszedł Felek, jeszcze się w kuchni ze służbą żegnał. Anastazja dała mu na drogę do węzełka: chleba, mięsa, pierogów, żeby głodu nie cierpiał.

* * *

Jedzie Felek, jedzie. Wagon dudni, za oknami przelatują miasta, wsie, pola, łąki lasy, wody. Felek osłabiony bardzo jedzie, jak we śnie, nic prawie nie widzi, tylko mu się dusza do Ciężkowic, do swojej chaty wyrywa; siadł w kącie ławki, głowę przytulił do ściany i duma. Ten i ów, zauważywszy, że chłopak chorobą wycieńczony, z ławki mu się usunie, aby legł, zasnął, wypoczął; ale jego i sen z radości odbiegł, i jadła, przez Anastazję danego, prawie nie ruszył. Jedzie, jedzie — Jeszcze kraj obcy, chaty innym kształtem stawiane, ludzie tacy jacyś odmienni, mowa nie nasza; aleć nareszcie już jest na swojej ziemi, już w wagonie swojską mowę tylko słyszy, za oknami widoki inne, jakieś sercu bliższe, piękniejsze. Minął Felek Warszawę, ledwie to zauważywszy; już się pociąg do Ciechanowa zbliża, gdzie chłopak ma wysiąść; stamtąd tylko cztery wiorsty do Ciężkowic.

Ciechanów. Felek węzełek bierze, wysiada: znajome kąty. Przeszedł na drugą stronę stacji i tu ze zmęczenia, z radości takie go osłabienie ogarnęło, że o płot się wsparłszy, stanął i powietrze szybko ustami chwytał, serce mu waliło, nogi drżały. Po chwili ulżyło mu trochę, radość sił nowych dodała i ruszył. Idzie piaszczystą drogą, minął Wólkę Grzybowską, już jest na drodze wysadzonej topolami, która prosto, jak strzelił, do Ciężkowic prowadzi. Już mu się wśród drzew zielonych miga czerwony dach dworu, papą kryty dach owczarni, a dalej cały szereg strzech słomianych na chatach wiejskich. O, tam, ta piąta z brzegu, to jego chata: okienka jej błyszczą w słońcu, jakby uśmiechem witały wracającego chłopaka.

Więc kroku przyspiesza, już jest przy dworskim ogrodzie, którego płot wzdłuż drogi biegnie... Ale oto w ostatniej chwili sił mu zabrakło, w głowie się zakręciło, nogi zadrżały, ledwie się za płot schwycił i przy nim na trawę obsunął.

A wtem słyszy czyjeś kroki — przykłada głowę do żerdzi i widzi Ulinkę. Taka jakaś blada, mizerna, jakby też chorowała, idzie po zagonie i ogórki w zapaskę zbiera. Chciał się zerwać, krzyknąć, sił mu jednak nie stało. Ale już ona zauważyła, że tam człowiek siedzi, i ciekawa, zwyczajnie jak dziewucha, do płotu podeszła, przechyliła się, patrzy, poznaje:

— Jezus, Marya! Feluś!

Już płot przesadziła, już jest przy nim.

— Feluś, Feluś! wracasz! Coś ty chory? taki blady!

A on ręce składa i szepcze:

— Ulinka, nie gniewaj się, daruj! Widzisz — chorowałem, tęsknota mnie zmogła i wracam.

A ona już czoło jego całuje, z potu zapaską ociera i szczęśliwa, radosna mówi:

— Ja się nie gniewam, Feluś, ja się nie gniewam, mój ty jedyny, mój!

* * *

W dwa miesiące później, przed samemi żniwami, w niedzielę po sumie ksiądz proboszcz pobłogosławił w kościele ciężkowickim małżeństwo Felka z Ulinką.

Oto już cichy wieczór na ziemię spływa: słońce zaszło, jeno jeszcze krwawa zorza za dzwonnicą płonie; na niebie jasnem, błękitnem srebrny miesiąc coraz się czyni świetlistszy, gwiazd już kilka błysnęło. Żaby rechoczą zgodnie w stawie ogrodowym, od łąki dolatuje ostry głos derkacza. W kuchni dworskiej gwarno, tupot. Skrzypce piszczą, basetla dudni, parobczaki z dziewuchami tańczą do upadłego. Felek z Ulinką pomęczeni wyszli na dwór, wsparli się o płot i gwarzą z cicha; on jej raz jeszcze opowiada o tej strasznej tęsknocie, która go gnębiła, szarpała, aż zmogła i do swoich przywiodła.

— Tak, tak, Ulinka: — szepcze — gdy człowiek swoich ludzi i swoją ziemię pokocha, to tego kochania już z serca nie wydrze, bo mu ono tam wrośnie, jak drzewo korzeniami, na zawsze.

WESOŁY KĄCIK.

Naiwne pytanie.

Słynny adwokat: (po uniwinnieniu swego klijenta): a teraz powiedź mi przyjacielu, tak sumiennie, jak rodzonemu ojcu, czy rzeczywiście okradłeś ten bank?

Klijent: — A to sobie pyszne pytanie! A skądbym ja wziął na opłacenie pana adwokata, gdybym nie okradł banku?

OGŁOSZENIA:

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu milonówki wygrał Nr. 0,404.345 i 0,414.606.

WALUTA:

1 dolar amerykański	47.700 Mkp.
1 funt szterlingów angielskich .	223.000 „
1 frank francuski	3.120 „
1 korona czeska	1.445 „
1 marka niemiecka	·70 fen.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji	Mk. 2500
„ z przesyłką pocztową	„ 3000
Numer pojedyńczy	„ 500

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 16000; 1/2 strony Mk. 10000; 1/4 strony Mk. 6000; 1/8 strony Mk. 3500; 1/16 strony Mk. 2500. — Drobne ogłoszenia 200 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 2000 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 100. od wyrazu — najmniej Mk. 1000

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Gregor.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.